

dr hab. Sławomir Steinborn, prof. UG
Katedra Prawa Karnego Procesowego
i Kryminalistyki

Gdańsk, 14.04.2023 r.

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Doroty Czerwińskiej
pt. *Porozumienia procesowe w świetle celów procesu karnego***

1. Wybór tematu

Przedstawiona do recenzji rozprawa doktorska mgr Doroty Czerwińskiej pt. *Porozumienia procesowe w świetle celów procesu karnego* wpisuje się w szeroki nurt badań nad problematyką konsensualizmu w procesie karnym, jaki od niemal 30 lat jest silnie obecny w polskiej nauce prawa karnego procesowego. Nie oznacza to jednak w żadnym razie, że przedmiotem dysertacji są zagadnienia dawno już rozpoznane i zbadane. Literatura dotycząca porozumień procesowych jest rzeczywiście pokaźna i składa się na nią niezliczona wręcz ilość artykułów oraz około dziesięć monografii i opracowań wieloautorskich poświęconych tylko temu zjawisku. W błędzie byłby jednak ten, kto sądziłby, że brak jest problemów badawczych nadal godnych wnikliwej i wieloaspektowej analizy. W pierwszym okresie po wprowadzeniu do polskiego procesu karnego porozumień procesowych dominowały opracowania o charakterze monograficznym skupione na całościowej analizie danej instytucji konsensualnej. Praca nad tego rodzaju rozprawą obecnie pozbawiona byłaby większego sensu, bowiem z oczywistych względów jej autor musiałby podążać szlakami dawno już przetartymi. W momencie, gdy nauka wyjaśniła już podstawowe problemy danej instytucji procesowej, czas na podejmowanie pogłębionych analiz dotyczących określonych szczegółowych aspektów danej instytucji, odpowiadających na nowe pytania, jakie się pojawiają, czy też wyjaśniających bardziej złożone relacje zachodzące między różnymi instytucjami procesowymi. Jeśli idzie o porozumienia procesowe, to należy zwrócić uwagę, że funkcjonują one w polskim procesie karnym niemal od 25 lat, zaś dotyczące ich uregulowania ulegały na przestrzeni tego czasu niekiedy dość istotnym zmianom, co pozostawało nie bez wpływu na spójność regulacji oraz ich praktyczne funkcjonowanie. Aktualizują się również pytania, czy cele, które przyświecały wprowadzeniu instytucji konsensualnych do polskiego procesu karnego nadal są aktualne, czy zmodyfikowany kształt tych instytucji sprzyja osiąganiu tych pierwotnie zakładanych celów, czy też wręcz przeciwnie. Jedną z cech współczesnego procesu karnego – nie tylko w Polsce, ale we



wielu krajach – jest silna obecność w nim porozumień procesowych, co biorąc pod uwagę dane statystyczne obrazujące szeroki zakres ich wykorzystywania w praktyce, pozwala twierdzić, że w istocie we współczesnym procesie karnym mamy do czynienia z dwoma odrębnymi nurtami procesowymi. Pierwszy – klasyczny – polega na rozstrzygnięciu sprawy przez sąd po przeprowadzeniu wyczerpującego postępowania dowodowego na jawnej rozprawie, w której aktywnie uczestniczą strony. Drugi zaś, to nurt konsensualny, w którym rezygnuje się całkowicie lub w znacznej części z kontradiktoryjnego postępowania dowodowego przed sądem, a podstawę dla rozstrzygnięcia sprawy przez (co do zasady) sąd stanowi porozumienie zawarte przez strony procesowe, które najczęściej obejmuje wymiar kary i innych sankcji, jakie wymierzone mają zostać oskarżonemu. Charakterystyczne dla tego nurtu jest, że w postępowaniu prowadzącym do rozstrzygnięcia sprawy dochodzi do wyłączenia lub poważnego ograniczenia istotnych dla prawidłowego orzekania zasad procesowych, takich jak zasada kontradiktoryjności, zasada bezpośredniości i zasada jawności, a także do istotnych modyfikacji warunków realizacji prawa do obrony. W tych realiach kluczowe staje się pytanie, czy procedowanie w takim trybie pozwala na osiągnięcie celów procesu karnego w równym stopniu, jak ma to miejsce w przypadku klasycznego nurtu procesowego. Co interesujące, problem ten nie był dotychczas w polskiej literaturze przedmiotem szerszych szczegółowych rozważań, co jest o tyle zaskakujące, że odpowiedź na to pytanie ma kluczowe znaczenie, aby stwierdzić, czy instytucje procesowe mają w ogóle rację bytu w polskim procesie karnym. Trudno byłoby bowiem przyjąć, że sam tylko fakt, iż umożliwiają one sprawne procedowanie i istotnie przyczyniają się do racjonalnego gospodarowania ograniczonymi zasobami finansowymi, ludzkimi i technicznymi wymiaru sprawiedliwości i organów ścigania, jest wystarczający, aby zaakceptować tego rodzaju tryby procedowania. Wybór zatem tego problemu badawczego przez Doktorantkę i jej Promotora należy ocenić jako ze wszech miar trafny, a znaczenia przeprowadzonej w dysertacji analizy dla nauki polskiego prawa karnego procesowego nie sposób wręcz przecenić.

2. Cele i metodologia pracy

Doktorantka jako problem badawczy wskazała to, „jak powinien zostać skonstruowany w polskim prawie karnym procesowym model porozumień procesowych optymalny z punktu widzenia osiągnięcia celów procesu karnego w ujęciu normatywnym i doktrynalnym” (s. 12). Z tym problemem badawczym koresponduje odpowiednio określony cel pracy (s. 13). Wybór problemu badawczego i celu pracy – jak już to wynika z wcześniejszych uwag – jest w pełni prawidłowy i uzasadniony. Samo sformułowanie problemu badawczego nie nasuwa również żadnych zastrzeżeń. Trzeba zauważyć, że choć problem badawczy został ujęty dość syntetycznie i mógłby wydawać się dość

wąski, to takie wrażenie jest jedynie pozorne. Kryje się bowiem w nim szereg doniosłych problemów szczegółowych, a podjęcie się analizy modelowej zjawiska porozumień procesowych niewątpliwie jest zadaniem ambitnym, którego zrealizowanie wymagało od Doktorantki sporo pracy i wysiłku.

Jeśli idzie o stronę metodologiczną pracy, to Doktorantka zdecydowała się posłużyć przede wszystkim metodami dogmatycznoprawną i komparatystyczną, a uzupełniając również metodą historycznoprawną (s. 15). Wybór ten jest w pełni uzasadniony w świetle celów, jakie Doktorantka w pracy zamierzała zrealizować. Na szczególne podkreślenie zasługuje to, że praca nie ma charakteru ograniczonego do analizy wyłącznie uregulowań polskich, lecz szeroko wykorzystano metodę prawnoporównawczą. Jest to szczególnie istotne w badaniach aspirujących do analiz modelowych, bowiem rozwiązania funkcjonujące w obcych systemach prawnych stają się swoistym zwierciadłem, w którym mogą odbić się nasze analogiczne rozwiązania. Dzięki temu możemy je skonfrontować i dokonać ich oceny. Badania prawnoporównawcze istotnie zatem wzbogacają analizę problemu badawczego. Jeśli idzie o wybór ustawodawstw obcych, które zostały poddane badaniom komparatystycznym, to należy wskazać, że został on przez Doktorantkę przekonująco uzasadniony. Objęcie tymi badaniami Stanów Zjednoczonych Ameryki oraz Anglii i Walii jest oczywiste, skoro to kraje, z których wywodzi się zjawisko konsensualizmu. Analiza prawnoporównawcza nie mogła również obyć się bez Włoch, które jako pierwsze państwo systemu kontynentalnego szerzej wprowadziły porozumienia procesowe do swojej procedury karnej, a rozwiązania te były i nadal są wzorem dla innych państw europejskich. W pełni zasadne było również poddanie analizie rozwiązań przyjętych w Niemczech, zarówno z uwagi na znaczenie tego systemu procesowego i nauki prawa karnego we współczesnym świecie, jak i z uwagi na cechy procesu niemieckiego wiele podobieństw do niego, jakie wykazują nasze rozwiązania procesowe oraz historię wprowadzania rozwiązań konsensualnych w tym państwie. Piątym państwem objętym analizami prawnoporównawczym jest Francja, w której rozwiązania konsensualne pojawiły się później niż w Polsce, jednak są dość interesujące, a znaczenia prawa francuskiego dla rozwoju nowożytnego procesu karnego nie sposób przecieżyć przecenić. Oczywiście można byłoby dyskutować, czy nie lepiej było badaniami objąć Hiszpanię, w której również od wielu lat funkcjonują porozumienia procesowe, jednak dokonany przez Doktorantkę taki a nie inny wybór nie ma w żadnym razie charakteru dowolnego. Został on przekonująco uzasadniony i jest metodologicznie poprawny. Warto również wskazać, że Doktorantka nie ograniczyła się do zaprezentowania obcych rozwiązań normatywnych, lecz starała się również w podstawowym choćby zakresie przedstawić to, jak funkcjonują one w praktyce.

Na zakończenie uwag dotyczących metodologicznej strony recenzowanej dysertacji, należy podkreślić, że Doktorantka wykazała się dużą umiejętnością

w prowadzeniu analizy modelowej porozumień procesowych. W takim przypadku istnieje bowiem niebezpieczeństwo, że badacz „ugrzeźnie” w gąszczu szczegółowych rozwiązań, jakie przyjęte zostały w poszczególnych systemach procesowych, tracąc z pola widzenia to co w danym systemie istotne i kluczowe z punktu widzenia celów prowadzonej analizy. Tę niebezpieczeństwa Doktorantka uniknęła, wyróżniając sześć determinant istotnych dla określenia modelu porozumień procesowych (s. 165-167), a następnie z żelazną konsekwencją prowadząc analizę poszczególnych systemów procesowych przez ich pryzmat. W ten sposób nie tylko zachowała przejrzystość analizy, ale również utrzymała ją w rozsądnych ramach objętościowych, dzięki czemu łatwiej było zidentyfikować kluczowe elementy każdego z systemów istotne z punktu widzenia końcowych wniosków rozprawy. Determinanty wyróżnione przez Doktorantkę są w pełni trafne i zresztą w dużym zakresie zbieżne z kluczowymi cechami, które kilkanaście lat temu wyróżniłem, próbując dokonać porównania rozwiązań konsensualnych funkcjonujących w Europie.

3. Ocena treści pracy

Na wstępie trzeba wyraźnie podkreślić, że praca ma przemyślaną strukturę, a poszczególne zagadnienia zostały przedstawione w logicznej, merytorycznie uzasadnionej kolejności. Dostrzegalne jest, że Doktorantka miała konkretną wizję swojej pracy i wywodu, a następnie konsekwentnie tę wizję zrealizowała. Poszczególne zagadnienia zostały tak ułożone, aby ich analizowanie po kolei doprowadziło do możliwości sformułowania odpowiedzi na główne pytanie badawcze, co nastąpiło we końcowych wnioskach. Świadczy to bez wątpliwości o tym, że zarówno problematyka, której praca jest poświęcona, jak i sam sposób przeprowadzenia badań zostały dogłębnie przez Doktorantkę przemyślane. Efektem jest precyzyjny, logiczny wywód prezentowany przez Doktorantkę na kolejnych stronach rozprawy.

W rozdziale pierwszym Autorka dokonała ustaleń dotyczących celów procesu karnego, co stanowi oczywisty punkt wyjścia dla dalszych rozważań dotyczących problematyki porozumień procesowych. Trafnie przyjęto, żeby spojrzeć na cele procesu karnego zarówno od strony normatywnego ujęcia w poprzednio obowiązujących i aktualnej ustawie procesowej, jak i uwzględnić teoretyczną refleksję poświęconą temu zagadnieniu w nauce prawa karnego procesowego. Słusznie też Doktorantka uznała, iż analiza skupiać powinna się na celach procesu, a nie jego funkcjach, bowiem choć to zbliżone pojęcia, to jednak w funkcjach chodzi o rzeczywiste działanie określonych regulacji, a zatem badanie funkcji określonych instytucji prawnych musi przebiegać w nieco inny metodologicznie sposób, skoncentrowany przede wszystkim na rzeczywistym efekcie działania tych instytucji. W pełni podzielam zarówno stanowisko, że prawdę materialną należy sytuować wyłącznie wśród zasad procesowych, a nie celów

procesu karnego, jak i wskazane przez Doktorantkę argumenty na jego rzecz (s. 75-78). O wnikliwości ocen prezentowanych w rozprawie niech świadczy choćby fakt, że Doktorantka dostrzegła, że w koncepcji celów procesu w ujęciu M. Cieślaka – przedstawionej przecież pół wieku temu – widzieć można zapowiedź współczesnego ujęcia sprawiedliwości materialnej i proceduralnej jako komplementarnych celów procesu karnego (s. 82).

Analizując dyrektywę ochrony interesów pokrzywdzonego Doktorantka dostrzegła niejednolite podejście orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego dotyczące prawa pokrzywdzonego do sądu na gruncie art. 45 ust. 1 Konstytucji RP i tego, czy sprawa, o której mowa w tym przepisie to wyłącznie sprawa oskarżonego, czy również pokrzywdzonego (s. 43-45). Szkoda jedynie, że Doktorantka ograniczyła się jedynie do omówienia stanowiska orzecznictwa TK i nie zdecydowała się na zaprezentowanie własnej oceny w tym zakresie. Sporo uwagi Autorka poświęciła również standardom międzynarodowym, w tym unijnym, dotyczącym ochrony interesów pokrzywdzonego, co jest w pełni uzasadnione, bowiem kwestia stopnia włączenia pokrzywdzonego w porozumienia jest jednym z bardziej dyskusyjnych zagadnień poruszonych w pracy. Niewątpliwie rację ma Doktorantka, że realizacja omawianego celu procesu wymaga, aby interesy pokrzywdzonego były uwzględniane zarówno w toku postępowania, jak i w orzeczeniu merytorycznie je kończącym (s. 56). Co do zasady można zgodzić się z tym, że istnienie interesu prawnego pokrzywdzonego w uzyskaniu określonego rozstrzygnięcia podlegać winno zobiektywizowanej ocenie przez pryzmat normy prawa materialnego. W przypadku kolizji między interesami pokrzywdzonego a interesami oskarżonego, a niekiedy i również interesami wymiaru sprawiedliwości, należy w ocenie Doktorantki wszystkie aktualizujące się prawnie chronione interesy ważyć w perspektywie aksjologii konstytucyjnej oraz potrzeby osiągnięcia w jak największym stopniu wszystkich celów prawa i procesu karnego (s. 59-60). Ten pogląd – niewątpliwie słuszny na najogólniejszym poziomie – wydaje się leżeć u podstaw prezentowanego w dalszej części pracy stanowiska, iż pokrzywdzonemu nie należy przyznawać nieograniczonych możliwości blokowania porozumienia, co jest obecnie możliwe na gruncie obowiązujących uregulowań uzależniających uwzględnienie wniosku o skazanie w trybie konsensualnym od braku sprzeciwu pokrzywdzonego (m.in. s. 233-234). Dostrzegając negatywne konsekwencje aktualnego rozwiązania choćby dla sprawności postępowania, mam jednak wątpliwości, czy propozycje Doktorantki są w pełni słuszne. Trzeba bowiem zauważyć, że w przypadku oskarżonego nikt nie proponuje, aby w pewnych sytuacjach ważyć jego interes z innymi kolidującymi interesami i procedować w trybach konsensualnych pomimo braku jego zgody na skazanie. Kwestia udziału pokrzywdzonego w porozumieniach powinna w moim przekonaniu być skorelowana z jego pozycją procesową. Jeśli ustawodawca przyznaje pokrzywdzonemu status strony w postępowaniu przygotowawczym oraz daje mu możliwość uzyskania statusu strony w

postępowaniu sądowym jako oskarżyciela posiłkowego lub prywatnego, to trudno racjonalnie uzasadnić pominięcie takiej strony przy zawieraniu porozumienia. Jednocześnie strony powinny być traktowane w równy sposób, a zatem nie można wprowadzać zróżnicowanego podejścia, gdzie stanowisko oskarżonego co do braku woli zawarcia porozumienia zawsze jest dla organów procesowych wiążące, zaś w odniesieniu do pokrzywdzonego mającego status strony procesowej dopuszczamy pewne wyjątki w tym zakresie. W ten sposób odbierana jest stronie możliwość procesowej walki o swoje interesy prawne i ich uwzględnienie w orzeczeniu merytorycznie kończącym postępowanie. Tego rodzaju rozwiązanie opierałoby się zresztą na przyjmowanym z góry założeniu, że określone stanowisko pokrzywdzonego (np. dotyczące wymiaru kary, wysokości wyrządzonej szkody, braku podstaw do warunkowego zwieszenia wykonania kary itd.) nie jest uzasadnione. Trudno jednak oceniać zasadność określonych twierdzeń zanim strona uzyskała realną możliwość ich procesowego wykazania. Wydaje się zatem, że lepszym rozwiązaniem byłoby skorelowanie udziału pokrzywdzonego w porozumieniu z jego statusem jako strony procesowej, przyjmując „z dobrodziejstwem inwentarza”, że jeśli pokrzywdzony nie jest bierny w procesie i korzysta z możliwości aktywnego w nim udziału, jakie przyznaje mu prawo, to nie można mu również odbierać możliwości realnego wpływu na zawarcie porozumienia, bowiem kwestia ta w istotny sposób rzutuje zarówno na procesowe możliwości realizacji jego interesów, jak i na treść końcowego rozstrzygnięcia.

Słusznie w pracy przyjęto, że z punktu widzenia problemu badawczego pracy właściwsza jest koncepcja celu procesu karnego jako osiągnięcia stanu sprawiedliwości materialnej i proceduralnej, a nie koncepcja celów procesu zaprezentowana ostatnio przez P. Wilińskiego (s. 101-105). Trafnie Doktorantka podkreśla, że niedopuszczalne jest jakiegokolwiek różnicowanie statusu lub wagi obu aspektów sprawiedliwości – materialnej i proceduralnej – jako celów procesu, bowiem mają one nie tylko charakter komplementarny, ale i równorzędny (s. 96). Odpowiada to współczesnemu znaczeniu procedur jako instrumentów, których rola choć cały czas jest służebna względem prawa karnego materialnego, to jednak mają one niezwykle istotne znaczenie w budowaniu indywidualnej i społecznej akceptacji dla działań wymiaru sprawiedliwości, a zwłaszcza jego efektów, jakimi są końcowe rozstrzygnięcia.

Rozdział drugi poświęcony został z kolei przedstawieniu i sprecyzowaniu głównych pojęć dotyczących porozumień procesowych. Rozważania w tym zakresie nie zostały ograniczone wyłącznie do polskiej perspektywy (podobnie zresztą jak poprzednio co do celów procesu), ale Doktorantka uwzględniła poglądy prezentowane w piśmiennictwie zagranicznym. Niezwykle wnikliwa jest analiza, której celem jest zdefiniowanie pojęcia „porozumienia procesowego”, a Doktorantka dostrzegła tu nowe kwestie, których nie widziałem formułując przed laty własną definicję. Słusznie podkreśliła, że korzyść osiągnięta w wyniku porozumienia może mieć charakter procesowy *sensu stricto*, tj.

następować w konkretnym postępowaniu karnym, jak i procesowy *sensu largo*, tj. realizować się w innej sprawie (s. 128-129). Jeśli idzie o te ostatnie korzyści, to wydaje się jednak, że należy ściśle rozróżniać między korzyścią a motywacją, jaką kieruje się strona przy zawarciu porozumienia. Jeśli bowiem oskarżony dąży do szybkiego zakończenia postępowania z uwagi na cele pozaprocesowe (np. możliwość szybkiego opuszczenia aresztu, aby zawrzeć małżeństwo), to jednak jest to wyłącznie motywacja pozaprocesowa, podczas gdy w pełni legitymowaną korzyścią procesową pozostaje szybsze zakończenie postępowania. Trudno odbierać mu możliwość zawarcia porozumienia, nawet jeśli skłaniają go do tego motywy pozaprocesowe.

Przekonują również wywody dotyczące dorozumianego wyrażenia zgody na porozumienie (s. 129-136). Doktorantka opowiada się przeciwko zaliczaniu do porozumień procesowych takich instytucji, w których do określenia przedmiotu i treści umowy dochodzi jedynie w sposób dorozumiany. Tego rodzaju instytucje rzeczywiście należałoby zaliczyć bardziej do porozumień nieformalnych lub paraformalnych wedle typologii S. Waltosia. Istotne bowiem jest czynienie uzgodnień przez strony, nawet jeśli brak jest wyraźnych negocjacji co do konkretnych warunków skazania (np. w systemach procesowych, w których ustawa z góry określa tzw. upust na karze dla oskarżonego, który wyraził zgodę na skazanie w trybie konsensualnym). Trafne również jest stanowisko, że o ile zgoda uczestnika może być wyrażona w sposób dorozumiany, to jednak powinna mieć ona charakter uprzedni, tj. poprzedzać merytoryczne rozstrzygnięcie sprawy (s. 136). Tak właśnie jest zresztą w przypadku instytucji konsensualnych, które wymagają braku sprzeciwu określonego uczestnika. Milczenie takiego uczestnika oznacza przecież, że w sposób dorozumiany zawiera on porozumienie.

Moje wątpliwości wzbudza natomiast stanowisko, że porozumienie nie może prowadzić do zrzeczenia się przez prokuratora prawa do ścigania karnego i wniesienia skargi oskarżycielskiej (s. 137). Nie odbierając Doktorantce prawa do takiego poglądu, trzeba wskazać, że w żaden sposób takiego swojego zapatrywania nie uzasadniła. Biorąc pod uwagę, że we współczesnych systemach prawa karnego funkcjonują różnorakie mechanizmy reakcji na przestępstwo i nie ograniczają się one wyłącznie do skazania i wymierzenia kary, to pytanie, dlaczego *a limine* wykluczać takie instytucje (np. umorzenie kompensacyjne przewidziane w uchylonym art. 57a k.k.) z zakresu porozumień, skoro wprost – w zależności od konkretnych rozwiązań ustawowych – mogą one być oparte na porozumieniu między stronami. O zaliczeniu danej instytucji do porozumień powinien decydować przede wszystkim jednoznacznie konsensualny jej charakter, a nie sam tylko rodzaj i treść końcowego rozstrzygnięcia. Należy się zgodzić z Doktorantką, że nasze warunkowe umorzenie postępowania nie ma wystarczających cech porozumienia procesowego (s. 142), jednak w przypadku odmiennie ukształtowanej instytucji wcale tak być nie musi.

Intersujące są również rozważania dotyczące celów i funkcji porozumień procesowych (s. 156 i nast.). Rację ma Autorka, że głównym uzasadnieniem ich wprowadzenia do naszego systemu procesowego było dążenie do usprawnienia i przyspieszenia postępowania. Nie ma powodu, aby ten pragmatyczny cel porozumień ukrywać. Jednocześnie pomimo, że względy aksjologiczne odgrywały drugoplanową rolę przy wprowadzaniu porozumień procesowych, to warto jednak pamiętać, iż upodmiotowienie stron procesu i przyznanie im możliwości istotnego wpływania na tok postępowania i merytoryczny sposób jego zakończenia koresponduje z silnymi tendencjami współczesnego procesu karnego przejawiającymi się z jednej strony w tzw. postklasycznych teoriach procesu, z drugiej zaś z wzrostem znaczenia pojęcia sprawiedliwości proceduralnej, w której przecież równość stron i lojalność procesowa odgrywają istotną rolę.

Rozdział trzeci poświęcony został analizie rozwiązań dotyczących porozumień procesowych obowiązujących w polskim procesie karnym. Dla porządku trzeba wskazać, że dwa odrębne tryby kierowania wniosku o skazanie bez rozprawy wprowadzono ustawą z 20 lutego 2015 r. (z dniem 1 lipca 2015 r.), a nie jak wskazuje Doktorantka – wskutek zmian wprowadzonych w 2016 r. (s. 178). Kreśląc obraz praktyki porozumień procesowych Doktorantka za pomocą badań statystycznych pokazała, że w ostatnim czasie odnotowujemy istotny spadek liczby postępowań zakończonych w wyniku zawarcia porozumienia procesowego. Z około 50% postępowań jeszcze dziesięć lat temu liczba ta spadła obecnie do około 20%. Należy zgodzić się, że jest to efekt nie tylko wprowadzonych od 2016 r. zmian legislacyjnych dotyczących porozumień, ale przede wszystkim konsekwencja z jednej strony reformy prokuratury i zmiany nastawienia jej kierownictwa do konsensualnych form zakończenia postępowania, z drugiej zaś silnej tendencji do zaostrzania prawa karnego materialnego (s. 179-180).

Nie sposób odnieść się do wszystkich wątków poruszonych przez Doktorantkę w odniesieniu do aktualnej regulacji dotyczącej porozumień w polskim procesie karnym. Podkreślić jednak trzeba, że Doktorantka w sposób wyczerpujący przeanalizowała zagadnienia istotne z punktu widzenia wyróżnionych przez siebie determinant modelu porozumień. Poprzestaną jedynie na kilku szczególnie interesujących i wartych dyskusji kwestiach.

Doktorantka ma oczywiście rację, kiedy zauważa, iż przewidziany w art. 338 k.p.k. termin „przed doręczeniem zawiadomienia o rozprawie głównej” na złożenie wniosku o wydanie wyroku skazującego jest niespójny z terminem przewidzianym w art. 387 k.p.k., a zatem w przypadku prowadzenia rozprawy od początku termin ten odżywa (s. 187). Wydaje się jednak, że można by tutaj odwołać się do argumentacji systemowej w przeciwnym kierunku, a mianowicie, że w przepisie tym chodzi wyłącznie o zawiadomienie o terminie pierwszej rozprawy. Przemawia za tym również cel regulacji, jakim jest przyspieszenie i usprawnienie postępowania poprzez możliwość rozpoznania

wniosku na posiedzeniu. W momencie, gdy rozprawa już się rozpoczęła wystarczająca jest możliwość złożenia wniosku w trybie art. 387 k.p.k., tym bardziej, że aktualnie moment złożenia wniosku nie przekłada się na żadne dodatkowe korzyści dla oskarżonego, np. w zakresie możliwości skorzystania z nadzwyczajnego złagodzenia kary, jak było to poprzednio.

Z dużą satysfakcją odnotowałem, że Doktorantka dołączyła do nielicznego – ale choćby i przez to elitarnego grona – i podzieliła mój wyrażony przed laty pogląd o dopuszczalności objęcia porozumieniem kwalifikacji prawnej czynu (s. 189).

Odnosnie do przewidzianej w art. 335 § 2 k.p.k. przesłanki braku sprzeczności między oświadczeniami dowodowymi podejrzanego a dokonanymi ustaleniami, moje wątpliwości budzi stanowisko Doktorantki, iż wymóg ten jest spełniony w sytuacji, gdy podejrzaný oświadczył, że nie przyznaje się do winy i złożył wyjaśnienia zgodne z dokonanymi ustaleniami oraz gdy oświadczył, że nie przyznaje się do winy i odmówił składania wyjaśnień (s. 199). Taki pogląd wydaje się bazować na nieuzasadnionym na gruncie naszego procesu karnego rozróżnieniu między oświadczeniem w przedmiocie przyznania się do winy oraz wyjaśnieniami podejrzanego. Oświadczenie co do przyznania się do winy jest bowiem częścią składową wyjaśnień, a zatem w sytuacji, gdy podejrzaný nie przyznaje się do winy i składa wyjaśnienia korespondujące z ustaleniami wynikającymi z innych dowodów, ma miejsce ewidentna wewnętrzna sprzeczność w stanowisku podejrzanego, nad którą nie sposób przejść do porządku dziennego.

Jeśli idzie o kwestię podstawy dowodowej wyroku wydanego w trybie skazanie bez rozprawy, to niewątpliwie konsekwencją braku postępowania dowodowego na posiedzeniu może być stan swoistej niepewności stron procesowych co do tego, jakie dowody staną się podstawą rozstrzygnięcia. Nie wydaje się jednak, aby wydawanie na posiedzeniu formalnej decyzji określającej podstawą dowodową miało jakiś większy procesowy sens (s. 207-208). W przypadku porozumień procesowych kluczowy jest bowiem moment zawarcia porozumienia i najszersza wiedza obrony co do zgromadzonego materiału dowodowego. Tylko bowiem dysponowanie tą wiedzą w tym konkretnym momencie pozwala na podjęcie świadomej decyzji o zawarciu porozumienia. W układzie zatem, gdy obrona nie miała pełnego dostępu do akt postępowania przygotowawczego, kluczowe jest wykorzystanie przed posiedzeniem możliwości, jakie daje procedura, a więc skorzystanie z końcowego zaznajomienia z materiałami postępowania przygotowawczego oraz zapoznanie się z aktami przed posiedzeniem. Tylko wówczas bowiem oskarżony będzie w stanie cofnąć zgodę na skazanie bez rozprawy. Sumaryczne ujawnienie materiału dowodowego na posiedzeniu nie ma żadnego realnego znaczenia z punktu widzenia możliwości działania obrony. Jest to działanie już mocno spóźnione.

W tym miejscu dochodzimy do problematyki stanowiska oskarżonego i jego obrońcy w trybach konsensualnych. Doktorantka poddała to zagadnienie wnikliwej

analizie, z której wnioskami należy w zasadzie w pełni się zgodzić. Dostrzec powinniśmy szereg deficytów proceduralnych, które narażają oskarżonego na uczestniczenie w postępowaniu nieodpowiadającym standardom rzetelnego procesu karnego. Należy do nich choćby brak formalizacji procedury zawarcia porozumienia między podejrzanym a prokuratorem, brak regulacji dotyczących czasu trwania negocjacji, zwłaszcza gwarancji minimalnego czasu do namysłu, a także brak zabezpieczeń chroniących oskarżonego przed nieuzasadnionym i nielojalnym wycofaniem się prokuratora z porozumienia. Co do tej ostatniej kwestii prezentowałem stanowisko, iż prokurator jest związany swoim wnioskiem o skazanie bez rozprawy od momentu jego wniesienia do sądu i nie może go co do zasady cofnąć. Nie ulega jednak wątpliwości, że jest to stanowisko oparte przede wszystkim na argumentach celowościowych, podczas gdy aktualnie obowiązujące unormowania procesowe nie stwarzają żadnych zabezpieczeń przed takim nielojalnym postępowaniem prokuratora. Należy zatem w pełni poprzeć postulat Doktorantki, aby wprowadzić odpowiednie regulacje stanowiące takie zabezpieczenie. Słuszne zastrzeżenia Autorki wzbudził również brak regulacji zapewniających osobistą styczność z sądem z oskarżonym, co jest istotne z punktu widzenia weryfikacji świadomości i dobrowolności zgody, jak również brak gwarancji w zakresie pomocy obrońcy dla podejrzanego i oskarżonego, któremu składana jest propozycja zawarcia porozumienia.

Cieszę mnie, że Doktorantka podzieliła mój pogląd o niedopuszczalności dowodowego wykorzystania oświadczenia o przyznaniu się do winy i wyjaśnień złożonych w związku z zawarciem porozumienia w sytuacji, gdy nie dojdzie do wydania wyroku w trybie konsensualnym. W pełni zasadny jest postulat wyrażony w pracy, aby wprowadzony został wyraźny zakaz dowodowy w tym zakresie (s. 225).

W pełni podzielam również stanowisko Doktorantki co do tego, że prawidłowa wykładnia aktualnie obowiązujących przepisów dotyczących postępowania odwoławczego prowadzi do wniosku, że w razie zaskarżenia przez którąkolwiek za stron procesowych wyroku wydanego w trybie konsensualnym, wydanie orzeczenia reformatoryjnego jest możliwe jedynie w dwóch sytuacjach (zmiana wyroku w celu doprowadzenia jego treści do kształtu zgodnego z treścią porozumienia oraz w razie modyfikacji porozumienia na etapie postępowania odwoławczego), a w pozostałym zakresie zachodzi konieczność przeprowadzenia na nowo przewodu w całości (s. 248-249).

W rozdziale czwartym przedstawiono modele porozumień w obcych systemach procesowych. Ta część rozprawy imponuje łatwością w poruszaniu się w obcych rozwiązaniach prawnych i umiejętnością prowadzenia analizy zgodnie z przyjętymi wcześniej założeniami metodologicznymi. Niewątpliwie Doktorantka włożyła sporo wysiłku w pozyskanie i przeanalizowanie źródeł dotyczących obcych rozwiązań procesowych, aby w przejrzysty sposób móc zaprezentować kluczowe kwestie. Z punktu widzenia struktury tego rozdziału być może lepsze byłoby rozpoczęcie prezentacji



uregulowania nie są w pełni racjonalne przewidując włączenie pokrzywdzonego w porozumienie procesowe dopiero na etapie postępowania sądowego, zamiast uczynienia z niego pełnoprawnego uczestnika negocjacji prowadzonych już na etapie postępowania przygotowawczego (s. 378). Jest to tym bardziej niezrozumiałe, że pokrzywdzony jest przecież stroną postępowania przygotowawczego.

Niezwykle interesująca jest lektura ostatnich kilku stron recenzowanej dysertacji, w której Doktorantka przedstawiła optymalny model porozumień procesowych (s. 380-390). Są one efektem szczegółowej analizy polskich rozwiązań oraz ich zestawienia z wnioskami płynącymi z rozważań komparatystycznych. W pełni podzielałam przeważającą część z zaprezentowanych w tej części pracy uwag. Zostały one przekonująco przez Doktorantkę uzasadnione i po lekturze pracy wydają się być wręcz oczywiste. Trudno bowiem w inny sposób ocenić postulat, aby wszystkie porozumienie procesowe były zawierane z udziałem obrońcy, czy też zapewnienia realnego dostępu do obrońcy na wczesnym etapie postępowania karnego i umożliwienia obrońcy i oskarżonemu uzyskania dostępu do akt postępowania przygotowawczego jeszcze przed podjęciem decyzji w przedmiocie wyrażenia zgody na konkretne porozumienie proponowane przez prokuratora. Niezwykle istotne jest również wprowadzenie zakazu dowodowego wykorzystania oświadczeń złożonych przez oskarżonego w związku z prowadzonymi negocjacjami co do zawarcia porozumienia procesowego w przypadku, gdyby nie doszło on do skutku. Należy mieć nadzieję, że wnioski sformułowane przez mgr Dorotę Czerwińską staną się w przyszłości materiałem dla ustawodawcy reformującego polskie prawo karne procesowe w kierunku standardów rzetelnego procesu.

Moje wątpliwości budzi natomiast propozycja ujednoczenia skazania bez rozprawy (s. 382-383). Wydaje się, że Doktorantka twierdząc, że nie ma racjonalnych przesłanek do różnicowania tej instytucji, nie dostrzegła, iż instytucja tzw. samoistnego wniosku o skazanie bez rozprawy, o którym mowa w art. 335 § 1 k.p.k. ma tę istotną zaletę, że umożliwia ograniczenie zakresu postępowania przygotowawczego, a jednocześnie uwalnia prokuratora od ryzyka związanego z kierowaniem sprawy do sądu, w której nie przeprowadzono pełnego postępowania przygotowawczego, co mogłoby z perspektywy prokuratora negatywnie wpłynąć na tok sprawy, gdyby nie doszło do wydania wyroku w trybie konsensualnym.

Sporo racji ma również Doktorantka postulując rozszerzenie zakresu przedmiotowego porozumień procesowych, choć jednocześnie trzeba dostrzec, że obce systemy procesowe podchodzą do tego zagadnienia w zróżnicowany sposób. Niewątpliwie nie ma podstaw, by z góry ograniczać dopuszczalność porozumień procesowych, kierując się głównie brakiem zaufania do władzy sądowniczej. Jednak przywołany przez Doktorantkę argument na rzecz poszerzenia możliwości zawierania porozumień również w sprawach o zbrodnie, odwołujący się do nowych rodzajów

zbrodni, trudno uznać za sam w sobie przekonujący. Wydaje się bowiem że zdecydowanie więcej wątpliwości budzi fakt kwalifikowania zachowań dotyczących zjawiska tzw. pustych faktur za zbrodnie i zmiany powinny iść właśnie w tym kierunku, a nie polegać na radzeniu sobie z tego rodzaju populistyczną regulacją za pomocą poszerzania zakresu instytucji porozumień procesowych. Poszerzenie zakresu przedmiotowego porozumień procesowych powinno znajdować uzasadnienie przede wszystkim w silnych argumentach aksjologicznych. Pojawia się bowiem fundamentalne pytanie, czy w najpoważniejszych sprawach, w których interes publiczny najsilniej przemawia za ściganiem ich sprawców, rzeczywiście należy wchodzić w jakiegokolwiek negocjacje z oskarżonymi. Innymi słowy, czy jest w interesie publicznym negocjowanie zakresu odpowiedzialności karnej ze sprawcami najpoważniejszych przestępstw? Jeśli przyjmujemy, że to przede wszystkim względy pragmatyczne leżą u podstaw instytucji porozumień procesowych, to pozytywna odpowiedź na powyższe pytanie wcale nie jawi się jako oczywista.

4. Źródła

Doktorantka wykorzystała ponad 600 pozycji bibliograficznych, co jest liczbą bardzo dużą i świadczy o nakładzie pracy włożonej w przygotowanie rozprawy. Wiele z nich to publikacje obcojęzyczne, co jest kluczowe z punktu widzenia jakości badań komparatystycznych. Należy tu podkreślić, że właśnie analizy prawno-porównawcze oparte zostały w przeważającej mierze na literaturze zagranicznej, a Autorka uwzględniła nawet niedawne zmiany legislacyjne. Niekiedy wprowadziła Doktorantka korzystała z literatury w języku angielskim, a nie w języku danego państwa, którego system analizowała, jednak wiadomym jest, że kompetencje językowe każdego mają swoje ograniczenia. Być może największa szkoda, że Doktorantka niemal w ogóle nie wykorzystała publikacji w języku niemieckim, bowiem znając dogłębność analiz prowadzonych w nauce niemieckiej, z pewnością wzbogaciłyby one recenzowaną pracę. Należy jednak oddać, że wykorzystane przez Doktorantkę angielskojęzyczne publikacje dotyczące rozwiązań niemieckich to zazwyczaj opracowania autorów niemieckich, co pozwala uznać te źródła za miarodajne.

Bardzo nieliczne są pominięcia w wykorzystanej literaturze. Z punktu widzenia istotnych dla pracy analiz modelowych być może warto było sięgnąć do mojego opracowania sprzed lat: *Porozumienia karnoprosowe w Europie – w poszukiwaniu cech wspólnych* (w:) *Europejski kodeks postępowania karnego*, red. P. Kruszyński, Sz. Pawelec, M. Warchoł, Warszawa 2010.



5. Strona językowa i formalna pracy

Na wysoką ocenę zasługuje styl języka, w jakim praca została napisana. Jest to elegancka polszczyzna, która sprawia, że lektura pracy była dość przyjemnym zajęciem. Myśli i oceny formułowane są w sposób klarowny i precyzyjny, a język pracy jest bardzo komunikatywny, pozbawiony zbędnych zabiegów stylistycznych i posługiwania się skomplikowanymi terminami, które miałyby „unaukować” tekst rozprawy. Dużym walorem pracy jest także dbałość o przejrzystość wyводу.

Pozytywnie również należy ocenić stronę formalną tekstu. Zdarzają się drobne omyłki (np. na s. 53 w przypisie 171 jest „art. 46 k.c.”, powinno zaś być „art. 46 k.k.”; na s. 64 „z pniem jawności”, powinno zaś chyba być „z wyłączeniem jawności”; na s. 65 jest „S. c”, powinno być „S. Waltoś”; na s. 220 jest „art. 343 § 3 k.p.k.”, powinno zaś być „art. 335 § 3 k.p.k.”), ominięcia (np. na s. 138 jest „stanowi porozumie procesowe”; na s. 230 – „prawa do udziału rozprawie”) oraz nieodpowiednie formy gramatyczne wyrazów (np. s. 54 – „znajdzie się w określonego sytuacji prawnej”; s. 88 – „niedostatki (...) doprowadził”; s. 89 – „ideał sprawiedliwość determinuje”; s. 128 – „niepoddających się analizie dogmatyczne”; s. 161 – „atypowych przebiegu procesu”; s. 343 – „zgody na zakończeniu postępowania”), jednak ich liczba nie jest duża i nie wpływają one negatywnie na odbiór pracy.

Trzeba też podkreślić, że pomimo okazałej liczby publikacji składających się na bibliografię recenzowanej rozprawy, nie ma podstaw, aby sądzić, że stanowią one jedynie pozorne źródła bibliograficzne. Przypisy nie mają bowiem charakteru „ornamentowego”, niejednokrotnie zawierają treść „dodaną” względem głównego wyводу, a ich kształt świadczy bez wątpienia, że wskazane w nich publikacje rzeczywiście stanowiły źródło i zostały odpowiednio w pracy wykorzystane. Recenzowana praca dowodzi w pełni, że Doktorantka w stopniu bardzo dobrym opanowała warsztat naukowy.

6. Wnioski

Mając na uwadze dotychczasowe uwagi, należy podkreślić, iż recenzowana rozprawa zasługuje na wysoką ocenę. Jest to opracowanie cechujące się wnikliwością i uporządkowaniem analizy, co świadczy o dużej dojrzałości naukowej Doktorantki. Bez cienia przesady można stwierdzić, że podjęty w niej problem badawczy ma fundamentalne znaczenie dla współczesnego polskiego procesu karnego i nauki prawa karnego procesowego. Jednocześnie dysertacja mgr Doroty Czerwińskiej jest opracowaniem prawdziwie interesującym i dostarczającym czytelnikowi sporego materiału do przemyśleń dotyczących tytułowej problematyki. Tezy prezentowane przez Doktorantkę w rozprawie mają to, co najistotniejsze w każdym opracowaniu

o charakterze naukowym: skłaniają do refleksji, pobudzają do krytycznej ich weryfikacji, a w konsekwencji stają się zaczynem do dalszej dyskusji i rozwoju nauki. Podkreślić trzeba, że jest to opracowanie, które prezentuje znakomity poziom naukowy i wnosi nowe, ważne treści do dorobku polskiej procedury karnej. Całość recenzowanej pracy świadczy o tym, że Doktorantka ma odpowiednią wiedzę teoretyczną z zakresu prawa karnego procesowego, posiadała umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej, a przedstawiona dysertacja stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego. Z pewnością również pożądane jest, aby cała praca została opublikowana, do czego Doktorantkę zachęcam.

Mając na względzie powyższe, wyrażam pełne przekonanie, że przedłożona do recenzji **rozprawa doktorska mgr Doroty Czerwińskiej pt. *Porozumienia procesowe w świetle celów procesu karnego w pełnym zakresie* spełnia wymagania określone w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (tekst jedn. Dz. U. z 2017 r., poz. 1789 z późn. zm.) w zw. z art. 179 ust. 1 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. poz. 1669), i może stanowić podstawę dalszych etapów postępowania w sprawie nadania stopnia doktora.**

Jednocześnie biorąc pod uwagę wysoki poziom naukowy recenzowanej dysertacji w moim przekonaniu **rozprawa doktorska mgr Doroty Czerwińskiej zasługuje na wyróżnienie i o to wnioskuję.**



dr hab. Sławomir Steinborn, prof. UG